

przysłali, aby obeokrajowcy nietylko pomieścić tu znaleźli, ale oraz zajęli wszystkie wyższe posady i zamawiali krajowcom postępowanie w urzędzie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 29. marca.

(Nowe obstrzeżenia cenzuralna. — Warsz. Dniem. o szkołach żeńskich. — Teatr. — Donosy aktorki. — Z miasta.)

Wszystkie pogłoski o zmianach osobistości u nas z ramienia cara rządzących, na te raz całkiem się niesprawdza. Hurko powraca, a za nim przyciągnął i inni, tacy jak Buturlin, Starynkiewicz i t. d., i rządy zaczyna się zapewne po dawnemu; czy na długo, i czy trwałszy charakter nosić na sobie będą? przysądzać niemożna.

Mamy znów świeże rozporządzenie, mocą którego towarzystwa teatralne amatorskie, odtąd co do wyboru sztuk, jakie na scenie zechcą przedstawiać, podlegają, po za cenzurą policyjną i zwyczajną, jeszcze cenzurze Apuchtina, lub miejscowych władz szkolnych — a więc cenzurze podwójnej! Siła złego na jednego! Prawdziwie według biurokraczo-mongolskiego systemu moskiewskiego. W rozporządzeniu tym rzecz prosta idzie nie o co innego, jak o utrudnienie — jeżeli nie całkowite zabicie — dotądniej działalności amatorów po prowincjonalnych naszych miastach i miasteczkach. Dzięki to im bowiem i zbieranym przez nich pieniądzą, mogą funkcjonować i prosperować strażce ognione ochotnicze, bywa wspierana nędza, utrzymuje się niejedna instytucja pożytku publicznego, pomaga się uczyć młodzieży i budzi się życie towarzyskie, które w braku wszelkiego innego, ma także swoje doniosłe znaczenie.

Do tego co Dniem. Warsz. pisał, przytoczyliśmy się przywiązywać pewną wagę, przekonalniśmy się bowiem, że artykuły jego są niby rekonensami na zwidy wysyłanymi, w celu wybadania: jakie wrażenie jaki zamach na nas zrobi? — przekonalniśmy się także że są one tymrodzajem ostróg, jakimi tutaj diejstwie podbudzają władze, do nienawistnego i nielojalnego przeciw nam występowania. Dla tego też notujemy tutaj, że w piątkowym numerze tego pisma został umieszczony artykuł wstępny, poświęcony sprawie sakot moskiewskich żeńskich, w Królestwie.

Cel artykułu, o ile się zdaje, jest ten, aby czasom władze rządowe nieudzieliły komu z Polaków lub Polek, pozwolenia na zorganizowanie kursów wyższych naukowych dla kobiet, których potrzeba co raz żywiej uczuwać się daje i na co p. Łojko ofiarował swego czasu 30.000 rs. Strach Dniemowca jest bardzo usprawiedliwiony. Wie on bowiem dobrze, że szkoła główna żeńska nietylko żeby dała kobiecie naukę gruntowną, ale i wychowywała ją moralnie, oraz na dobrą obywatelkę — wówczas gdy odpowiednia szkoła rządowa srobitaby z niej nihilistkę — czego Dniemowci i jemu podobni życzyć sobie muszą. Już dzisiejsze średnie zakłady naukowe żeńskie, moskiewskie, są u nas źródłem spaceniska pojęć i zarazy moralnej, w młodszym pokoleniu niewieście. Dość tu wspomnieć o sławie smutnej, jaką sobie zdobył ten zwany Maryjski instytut, który okazał się być siedliskiem idei wywrotu, a niemal że nie nierzadą.

Pogłoski co do teatru, o których wam w zeszłym miesiącu donosiliśmy, sprawdzają się. Niezadługo spadnie na bruk warszawski trepa moskiewskich aktorów i da kilkanaście przedstawień w Teatrze Wielkim. Zamieszkał tedy w Warszawie Moskał już nie będzie potrzebował ekodzić do lupanaru „Chateau des Fleurs”, aby się zachwycić śpiewem „Ej Moskwa, biało-kamieniana”, ale za to my — zostaniemy z teatru wykluczeni, i to w własnym kraju.

Pogłoski, opiewające, że satuka polska z Teatru Wielkiego będzie całkiem wyparta na rzecz moskiewskiej; a w Rozmaitościach tylko trzy razy na tydzień wolno jej będzie się produkować, jak na teraz się nie sprawdza. Przejazd trupy moskiewskiej skończy się na próbnym tymczasem występach, ale co będzie potem? Wszystkiego złego należy się spodziewać!

Ciekawą jest rzecz, czy wobec tego nowego zamachu senator Gudowski poda się do dymisji, czy też dotrwa nieszczytnie na stanowisku, sponiewierany!

Żywiący poza tem dobrą nadzieję, że próby ruskich teatrów skończą się wcale niefortunnie, dzięki poprowi niemości moskiewskich aktorów i małemu rozwojowi dramatu. Byłoby to istotnie niebezpiecznym dla nas, mimo całego przypuszczalnego patriotyzmu mass warszawskich, gdyby pomiędzy aktorami moskiewskimi znalazł się drugi Rossi, Zółkowski lub Modrzewska i Sara Bernard. Ale obawy o to niema!

Donosy Chodm. warsz. eparch. Wiest. poczynają skutkować. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że przed kilku dniami znów relegowano z Podlasia dwóch obywateli, posiadających, o podobrazie unitów, to jest o to samo, o co był posiadzony K. hr. Łubiński. Nazwisk nowych ofiar fanatyzmu moskiewskiego jeszcze nie podajemy.

W ogóle szlachta w Chełmskiem i na Podlasiu poczynają przesłać. Przed kilku takżę dniami p. M. z Galicji, austriackiego obywatela, dziedzicznego majątek w Chełmskiem, niedaleko Włodawy, wezwano do naczelnika powiatu i oświadczone mu, iż jest oskarżony o postawienie nowego krzyża przy drodze. Pan M. odparł, zgodnie z prawdą, że krzyż nowego nie stawiał, tylko stary, który się już walił i groził niebezpieczeństwem dla przechodniów, podreperował. Na to naczelnik rzekł, że nie wolno krzyżów w Kongresówce bez pozwolenia władzy reperować, w Chełmskiem zaś bezwarunkowo nigdy, i dodał:

— Jeżeli krzyż groził niebezpieczeństwem, należało go obalić i drzewo zabrać.
— Hol... hol... panie naczelniku! — odparł p. M. — w państwie, którego jestem obywatelem, podobny czyn uważa się za świętokradztwo, i podlega za sobą proces karny i pięć lat krocimatu. Nie życzę sobie, aby mi ktoś po poroście do Galicji kryminaln zarzucił!

Na tem się rzecz zakończyła, dzięki obywatelstwu austriackiemu p. M. Przytaczam ten fakt drobny, jako charakterystyczny.
Z kroniki życia miejskiego nie wiele mamy do zanotowania. Ciepła pora sprzyja odzieniu się miasta; ruch przedświąteczny bomaż zaczyna się dawać uczuć; wieści o aresztowaniach i rewizjach przychodzą, policja jednak czujna, i Degajewa portrety po rogach u siebie jak wisiały tak wiszą, już nikogo nie inte-

resując. Odczyty w ratuszu na rzecz osad rolnych w dalszym ciągu idą. Ostatni wygłosił Święcicki „O dramacie na Wschodzie”. Rzecz była ciekawa i barwnie przedstawiona. Panika w sferach kupieckich i przemysłowych trwa, bezrobocie przymusowe nie ustaje; w Łodzi zarządono ma częściowo przez sformowanie odpowiedniego komitetu pomocy, w Warszawie o tam ani dudu, co więcej, dziennikom nie wolno tej kwestji podnosić. Egzamina po szkołach, a z niemi plac i zgrzytanie zębów wśród dorastającej i dobiegającej się o maturę młodzieży, lada chwila się rozpoczyna (zaraz po świętach). Ciekawimy ilu też młodzieńców Apuchtin każe „obciąć”, jak się tu technicznie mówi, a ilu pozwoli wyjść w świat utalentowanym?!

Wiedeń d. 1. kwietnia.

(§.) Ostatnia moja korespondencja w sprawie gorzelnianej, która mimowoli uchylała nieco tajemniczej wasty, jaką Koło polskie, a względnie jego większość, postusza skiniemion p. Grocholskiego usiłowała zakryć przetrącając swoją w tej sprawie, nie miała zaszczytu podobać się mienom kota autoramentu podolskiego, i to tak dalece, że jej poświęcono na dzisiejszym posiedzeniu Kota szczególną uwagę. Naturalnie czyniono mi zarzuty, że „zdradziłam” wielką tajemnicę, a dalej, jak to zwykle w podobnych razach bywa, „po części” mylnie informację”. Chętnie przyjmuję te ciężkie grzechy na moje sumienie a nawet gotów bym zawołać: Ekscelencjo peccavi! z radością, że przecież ta moja, tak srodoz potępiona korespondencja — choć w części przyczyniła się do tego, że Koło polskie, chociaż pierwotnie było wziędo za głośnia w Izbie za przedłożeniem rządowemu a przeciw poprawkom komisji, przecież dziś uchwaliło głosować za poprawkami komisijnymi. Kraj może teraz być zadowolony, że jego właściciele gorzeln nie będą już potrzebowali wysiadać z hektolitru zaciera kartoflanego aż 6¹/₂ stopni, które przyjęte są w przedłożeniu rządowemu jako przeciętny wydatek spirytusu, lecz będą mogli poprzestać na 6 stopniach opodatkowanych, jak tego żąda komisja. Nie jest to wiele, ale zawsze coś znaczy, i to z pewnością więcej niż owe 5 hektolitrow zaciera, wytarzanych na korzyść gorzeln rolniczych.

Owóż Koło polskie uchwaliło na dzisiejszym swem posiedzeniu głosować za poprawkami komisji, a nadto postawi przy rozprawie szczegółowej z tej strony poprawkę, żeby kategoria gorzeln rolniczych sięgała aż do 55 hektolitrow zaciera. Inna rzecz, czyli ta poprawka Kota polskiego, pomimo odnośnych rokowań z rządem, znajdzie w Izbie większość. (Znalazła; ob. tel.; p. r.)

Zanim jednak sprawa gorzelniana przysia pod obrady, zażądał poseł Zacharjewicz głosu p. Grocholski z niewiadomych przyczyn nie chciał mu z rasu głosu udzielić. Kiedy jednakże p. Zacharjewicz ponowił swe żądanie, zapytał go przewodniczący, w jakiej sprawie chce mówić, na co odrzekł zapytany, iż zamierza przedmówić do interpelacji. „Jeśli tak, uważa p. Grocholski, to dlaczego pan mnie prywatnie przed posiedzeniem nie interpelował?” „Dlatego, odparł p. Zacharjewicz, ponieważ sprawa, o którą chodzi, jest krajową, i mnie na publicznem jej podniesieniu zależało musi.” — „Niech pan więc mówi” odparł prezes Kota. P. Zacharjewicz zapytał p. przewodniczącego, czy to jest prawda, że on jako prezes Kota polskiego w towarzystwie hr. Henryka Clama i hr. Hohenwarta udawał się dnia 29. marca do ministra skarbu dr. Dnnajewskiego, a więc w deputacji w celu urgowania sprawy kolei bukowiniskiej? P. Grocholski odpowiedział, że brał udział w tej deputacji, argując sprawę kolei bukowiniskiej. Na to zwrócił p. Zacharjewicz uwagę Kota, że sprawa kolei Rawskiej zasługuje przynajmniej na tyle, żeby i ją w drodze komisji parlamentarnej prawić tak samo jak koleje bukowiniskie poprzez i budowę jej przyspieszyć przez wystąpienie takiej samej deputacji do ministra skarbu. P. Zacharjewicz stawia przeto odpowiedni wniosek, którego jednakże p. Grocholski nie stawia na porządek dzienny, rozpoczynając obrady nad sprawą gorzelnianą.

Dopiero po ukończeniu tych rozpraw, kiedy p. Zacharjewicz już nie było, usnął p. Grocholski za odpowiednie, dał mu na jego wniosek odpowiedź w tym kierunku, że on łączenie sprawy kolei Rawskiej z kolejami bukowiniskimi uważa za szkodliwe dla kolei Rawskiej, ergo — nie należy w celu poparcia budowy tej kolei przedsiębrać żadnych kroków. P. Hauser trafnie zauważył na to, że właśnie krok, przedsięwzięty przez JEks. wspólnie z hr. Hohenwartem i hr. Clamem na korzyść kolei bukowiniskiej, szkodzi kolei Rawskiej.

Spytacie: cóż się ostatecznie stało z wnioskiem p. Zacharjewicza?

Nie! P. Grocholski zbyt go tem swoim „objasnieniem”, nie podając go wcale pod obrady Kota.

Czyż i wobec takich faktów mam zachować tajemnicę? Nie, tego nie uczynię, choćbym się miał narazić na „nieortogralne” dowcipy i zarzuty tego lub owego pseudomagnata z Podola.

Ala... ala... słyszałem, że dziś uchwalamo tajemnicę, chociaż dalipam, nie wiem, co właściwie ma być wstydliwie zasłoniętem.

Kwestja 500 zlr.

Z powodu likwidacji Banku włościańskiego staje się pleką kwestja wprowadzenia w życie oddziału hipotecznego w Banku krajowym, a w szczególności ustanowienia przepisów co do udzielania kredytów hipotecznego na posiadłości włościańskie. Zasadną bowiem ilość dłużników Banku włościańskiego można ratować tylko przez konwersję ich długu na lepsze i istotnie warunki pożyczek w Banku krajowym.

O ile wiemy, dobiegają też do kresu w łonie zarządu Banku krajowego przygotowawcze narady, dotyczące urządzania oddziału hipotecznego.

Lecz jedna kwestja, niezmiernie doniosłego znaczenia praktycznego, podobno nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta — a to właśnie dlatego, że pomiędzy osobistościami, z urzędu powołanymi do orzeczenia w tym przedmiocie, nie doszło jeszcze do porozumienia. Chodzi mianowicie o oznaczenie minimalnej kwoty pożyczki hipotecznej, jaką można otrzymać w Banku krajowym.

Barzo stanowczo i energicznie objawia się dążność ku temu, aby pożyczki hipoteczne w Banku krajowym nie przekraczały granicy minimum 500 zlr.

Zwolennicy tego zdania uzasadniają je najpierw niedogodnościami w administracji zbyt drobnych pożyczek długoletnich, i twierdzeniem — cokolwiek naciąganiem, jakoby dla włościan kredyt hipoteczny był niekoniecznym, że Towarzystwa zaliczkowe powinny wystarczać na zaspokojenie ich potrzeb kredytowych.

Ustanowienie minimalnej pożyczki hipotecznej w minimalnej wysokości 500 zlr. uczyniłoby Bank krajowy faktycznie bezużytecznym i nieprzystępnym dla włościan. Zaledwie bowiem bardzo mały procent włościan przy panującemu u nas rozdrobieniu i niskiej wartości gruntów, potrzebuje i posiada zdolność płatniczą do tak wysokiej kwoty kredytu. Odsyłanie zaś całej masy włościanstwa, potrzebującego mniejszego kredytu niż 500 zlr. do Towarzystw zaliczkowych, operujących na kredyt osobisty, byłoby niczem niesprawiedliwie się niedającym pokrzywdzeniem tak potężnej liczbą, posiadanych obszarów i społecznym znaczeniem klasy posiadaczy ziemskich, jaka stanowi u nas masa drobnych właścicieli gruntów. Pięćset zlr. jako minimalna kwota pożyczki oznaczona jest w statutach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które wyłącznie obejmuje tylko klasę właścicieli wielkich posiadłości ziemskich.

Gdyby przeto taką samą stopę oznaczono i w instytucji, która służyć ma kredytem realnym nietylko wielkiej własności (która niebardzo nawet tych usług potrzebuje, mając inne równie korzystne źródła kredytu) lecz także i drobnym właścicielom realności, to trudno przypisać, ażeby podobne postanowienie zarządu Banku krajowego dało się usprawiedliwić wobec opinii publicznej i wobec sejmu. Malkontenci zaś — jakich u nas niestety nie brak — łatwo wyzyskaliby ten fakt jako nowy materiał do agitacji na temat „wyzyskiwania społeczeństwa przez szlachtę” itd. Jednym słowem, przedstawiano to ludowi jako rozmyślnie wykluczenie włościan od dobrodziejstwa korzystania z instytucji krajowej, która dla wszystkich warstw społecznych zarówno powinna być przystępna.

Argument o trudnościach administracji drobniejszych pożyczek hipotecznych niż 500 guldennow, nie wytrzymuje krytyki, gdyż pożyczka na dłuższe lata rozłożona, z której przypadku do placenia wszystkiego dwie raty na rok, z pewnością mniej daje zachodu i pracy, niż np. pożyczka osobista, na krótki przeciąg czasu u dzielana, a rozłożona na raty miesięczne lub tygodniowe. A przecież i takie pożyczki opłacają się publicznym instytucjom! Zresztą, ażeby dla oszczędzenia papieru i atramentu wykluczać krocie tysięcy właścicieli gruntów od dobrodziejstwa kredytu rzeczowego, mocno przypomina przyszłowie o tem, że nie „nos dla tabakiera, lecz tabakiera dla nosa.” Jeśli jest już Zakład hipoteczny, to niechżeż urzędnie jego stosuje się do potrzeb ludności, której on ma służyć, gdyż trudno poświęcać istotne interesy tejże ludności dla jakichś tam formalnych względów, czyli raczej dla formalistycznego urzędzenia, dla kaprysu.

Odsyłanie włościan par force do towarzystw zaliczkowych, również niesprawiedliwie się nie da. Ani dla włościan nie byłoby ono pożytecznym, ani dla towarzystw zaliczkowych pożądanym. Odmawiać bowiem komus niezbednego mu kredytu hipotecznego na to, aby przysporzyć klientów towarzystwom zaliczkowym, które z natury swej tylko krótkoterminowe pożyczki udzielać są w stanie, znaczyłoby w praktyce to samo, co rujnować dłużnika zbyt wysokimi ratami umorzenia, i obarczać towarzystwa zaliczkowe balastem złych z tego powodu płatników. Za taką łaskę one pięknie dziękują!

Z ust bardzo poważnych prawników i finansistów nieraz daje się u nas słyszeć aksjomat mniej więcej tej treści: „Ja w ogólności jestem nieprzyjacielem kredytu hipotecznego dla włościan; niech chłop zarabia i zarobkiem niech płaci długi, a z roli niech żyje — jego małej roli nie obarczajmy mu długami.”

Barzo to piękne w teorii. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby można było ani roli ani pracy włościanina nie obdźniać. Zanim jednak ten wiek młody nastanie, potrzeba liczyć się z prozą rzeczywistości, z tem co jest. Jeśli włościanin potrzebuje na oczyszczenie swej zagrody z lichwiarskiego długu, lub na spłaty familijne 200—250 zlr., to zład racja skazywać go przymusowo na spłacenie tego długu w dwóch, trzech a chociażby i czterech latach w Towarzystwie zaliczkowym, i niedopuszczyć go do dobrodziejstwa pożyczki hipotecznej tylko z tego formalnego względu, że posiadał jego nie czyni go zdolnym do otrzymania pożyczki w sumie 500-guldennowej? Wszakże pożyczka hipoteczna w sumie 200 zlr. również będzie bezpieczna na jego małym gospodarstwie jak większa, na większej posiadłości — ani drobniej mniej. A zresztą — jeśli on potrzebuje 200 zlr., to chociażby posiadał majątność, która dozwalałaby mu otrzymać 500 zlr., to na cóż on ma pożyczkę koniecznie 500 zlr., jeżeli ich nie potrzebuje? Mogą zaś istnieć stosunki, które nawet przy wielkim obszarze jego gruntów czynią mu pożądanym kredyt z mniejszymi, niż z większymi ratami umorzenia. Czemż zagradzać mu drogę do takiego rzeczywistego pomocnego dla niego kredytu?

Ze wszystkich przeto wyłuszczonej tu ważnych i realnych względów mniemamy, że ostatecznie zarząd Banku krajowego nie zechce upierać się przy sumie 500 zlr. jako minimalnej pożyczce hipotecznej.

U w a g i

o mającej wejść w życie wyższej szkole żeńskiej we Lwowie i o jej planie lekcyjnym.

III.

Z kolei przechodzę do innych przedmiotów: Czy nauki fizyki i chemii nie wyposażono zbyt mało i czy historji naturalnej nie należałoby zaczynać o jeden rok później — niechaj orzeka kompetentniejsi. O somatologii, higienie i gimnastyce wspomnieliśmy już wyżej, tutaj dodamy tylko, że szczerze się cieszymy, że higiena przyjęta została w plan jako przedmiot obowiązkowy i to w szkole żeńskiej.

W rubryce „roboty ręczne” zamiast zbytecznego najzupełniej udowadniania, że też roboty kobiece są potrzebne, o czem każdy aż nadto dobrze jest przekonany, radziłobyśmy widzieć szczegółowo rozwinięty plan, jakie rodzaje robót ręcznych na każdej klasie są przewidziane, a więc roboty szycielskie i kanewowe z przegródnem ich zastosowaniem w klasie I, II, i III. Haft biały i t. p. uwzględniając rezultaty prac podjętych w tym kierunku z polecenia i pod kierownictwem inspektora okręgowego przy sposobności niedawnej wystawy robót ręcznych.

Kaligrafii należało przeznaczyć po jednej godzinie tygodniowo jeszcze w klasie III. i IV. niepodobna bowiem, żeby dziewczynka 11 lub 12 letnia t. w. I. II. klasie mogła sobie tak zupełnie wyrobić charakter, żeby nie potrzebowała już wcale wskazówek i ćwiczeń kaligraficznych, szczególnie jeżeli w tych dwóch latach oprócz zwyczajnego pisma ma się jeszcze nauczyć liter greckich, drukowanych i ozdobnych.

Przechodząc następnie do gospodarstwa, zdaje nam się, że w chęci zamarkowania jak najdobitniej kierunku praktycznego szkoły, zapędzono się tu trochę za daleko. Zgadamy się w zupełności na wstępne uwagi, na rachunkowość gospodarską, na urządzenie spiżarni i apteczki domowej i na niektóre inne rzeczy, ale żeby szkoła tego rodzaju miała uczyć przygotowania pokarmów, przyrządzania konfitur, pieczenia chleba i t. d. to wybaczyć szanowni autorowie planu, że my lepiej z temi rzeczami obeznane kobiety, włożymy między bajki. Tych rzeczy można się nauczyć tylko praktycznie przy kuchni i radełkach; jeżeliby tedy miały być na serjo i z korzyścią udzielane uczniom, to potrzebowałyby z teorią połączyć i kurs praktyczny kucharstwa i piekarstwa, co nie przeczymy bynajmniej, byłoby pożytecznym, gdyby było możliwym.

Bez praktyki będzie nauka tych rzeczy, nieidealnych, owszem bardzo realnych i prozaicznych, unosić się w kramie niedoścignionego ideału i nie wcieli się nigdy w pożądaną rzeczywistość smacznie zgotowanego obiadu lub naleźycie, bez zakalca wypieczonej bułki. Nie sądzimy także, żeby dla dziewczątek miasta takiego jak Lwów i to tej właśnie klasy, która skutkiem opłaty, do projektowanej szkoły przeważnie uczęszczać będzie, pszczelnictwo i uprawa lnu i konopi były niezbednie potrzebne, a wątpliwy, aby do niej przybywały uczennice ze wsi, dała naučenja się pszczelnictwa i uprawy lnu. Nateraz sądziłobyśmy, że te przedmioty mogłyby być bez szkody wykreślone z planu, bo wyglądają raczej na gotowanie za oryginalnością lu proste wypisanie z planu jakichś szkoły zagranicznej, wśród zupełnie odmiennych od naszych znajdujących się stosunków, niż na wynik większej rozważli i uczętej istotnie potrzeby. Jeżeli dojdziemy, co dać Boże, kiedyś do tego, że podobne szkoły jak ta lwowska, będą powstawały w miasteczkach takich, jak Gródek, Zółkiew i t. p., to może w ich planie uprawa i wyprawa lnu i konopi będzie rzeczywistie na swoim miejscu, jak w podobnych szkołach szwajcarskich.

Rozpatrzywszy się w całym „zarysie ogólnym planu lekcyjnego”, przychodzi się do tego przekonania, że pominięty niektóre dodatki, nietylko nie posuwa on nauki dalej w głównych przedmiotach niż szkoła wydziałowa, lecz owszem w wielu względach pozostaje na niższym niż jej plan poziomie, pomimo że wymaga od uczennicy o dwa lata dłuższego uczęszczania na naukę niż szkoła wydziałowa. A jednak wyższa szkoła żeńska nie powinna być równorzędna szkole wydziałowej, lecz istotnie wyższą od niej, jako kończąca ostatecznie edukację panienek, bo to tylko daje jej rację bytu odrębnego obok szkoły wydziałowej.

Z tego też stanowiska, które zaznaczyliśmy w wstępie naszych uwag, wychodząc, byłibyśmy tego zdania, żeby jej plan jeszcze raz został roztrząsany; żeby porównano go dokładnie z planem szkoły wydziałowej, żeby zasięgnięto zdania ludzi fachowych, chociażby i po za obrębem Rady stojących, bez rzec nie robi się na dziś i na jutro, i nie robi się grozem prywatnym, lecz publicznym. A może nie byłoby od rzeczy zapytać w tej lu owej kwestji o zdanie i kobiet, które z zawodu swego wychowaniem i nauczaniem się zajmują, bo są, dajmy, że możemy mieć przecież prawo zabrać głos w sprawie, która młodszego pokolenia naszej plci dotyczy, i możemy być w stanie zwrócić uwagę na niejedną rzecz, która ujęć mogła uwagi męzczyzn, mniej przecież wstęmiczonych w istotę niewieście niż same kobiety.

Dalej byłibyśmy tego zdania, aby planem objąć i pedagogikę, nie w tym zakresie, żeby uczennice kształciły na nauczycielki, jak w seminarjum, ale żeby zwrócić ich uwagę na ważność tej nauki i obeznać je z głównymi jej zasadami, opartymi na elementarnych wiadomościach z psychologii.

Znajomości tego przedmiotu jest bowiem potrzebna każdej kobiecie, jako pierwszej z Bożej łaski mistrzyni dzieci, i bez tej znajomości jej edukacja pozostanie zawsze niezupełna. Jak higiena jest konieczna dla poznania niezbednych warunków zdrowia ciała, tak pedagogika jest niezbedną do przestrzegania od pierwszych początków rozwijania się władz intelektualnych człowieka, kardynalnych warunków zdrowia duszy. Pedagogika w właściwym sposobie udzielana i do potrzeb dziewcząt kończących ogólną edukację zastosowana, nauczy je właśnie tego, co jest najszczytniejszym zadaniem kobiety, nauczy je tego, że najwyższym ich zaszczytem jest odpowiedzieć godnie obowiązkom żony i matki, da im to, co jest początkiem i końcem szczęścia w rodzinie, której kofbeta jest węzłem łączącym, duszą i sercem. Ze takiego węża dzisiaj często niestety rodzicom braknie, wina leży w tem, że przy edukacji dziewcząt myśli się o wielu przeróżnych przedmiotach, a bardzo mało, często nawet wcale nie o wszechpieniu tych zasad kardynalnych w młode serca niewieście, które tylko rozumną kobietą przez wychowanie, kierowane zasadami religijnymi i pedagogicznymi, wszczepić jest zdolna.

Jeżeli nie zawsze można temu głównemu wymaganju w edukacji dziewcząt zadostę uczynić w szkołach publicznych, zmaszonych stosować się do przepisanego planu nauki, to najbardziej wypadło pomyśleć o tem twórcem projektowanej wyższej szkoły żeńskiej, układającym z zupełną niezawisłością plan nowy, w zamiarze przysłużenia się rzetelnie i sumiennie społeczeństwu wychowaniem przyszłych kapłanek świętego ogniska domów i rodzin.

Byłoby też bardzo pożądanym, żeby w wyższej szkole żeńskiej nie była pominięta nauka estetyki. Wychodząc z tego praktycznego stanowiska, które plan tak barzo zaznacza w rubryce „Gospodarstwo”, powiemy, że estetyka jest szlachetnym dopełnieniem tej rubryki. Jeżeli gospodarstwo i roboty ręczne uczą, szyc, haftować, urządzać dom, to estetyka, wyrabiając lepszy smak, nauczy, żeby to co panienska uszyje było sztywne, żeby do haftu umiała sobie wybrać wzorek prawdziwie gustowny, żeby nie nawieszala na siebie jakrawych wstążek i kwiatów, lecz potrafiła wdziewać dobrą kolory z szlachetnym poczuciem, co jest istotnie piękne a co tylko krzykocze, żeby zostawszy gospodynią i matką, nie stroiła dzieci jak marionetki, żeby w urzędzeniu domu panował nie tylko ten prosty porządek, ograniczający się do

ściarania kurzów, lecz żeby było znać ten wyższy ład wykształconej ręki niewieście, która umie naznaczyć każdemu sprzącejkowi właściwe miejsce i nawet przy skromnych funduszach potrafi tak przystroić pokój, że miłe robi wrażenie, często miłsze, niż ze zbytkownym wytworem, a bez gustu umebłowany salon. Ale o próż tej strony czysto praktycznej, czyż dzisiaj, gdy i u nas powstają gmachy, budowane w pewnym stylu, gdyż sztuka i lepszy gust wyściągają swoje piętno na wszystkich niemal wyrobach przemysłu, gdy nasze malarstwo na tak szczerze wniosło się stanowisko, gdy mamy co roku lu częściej wystawy obrazów — niegodzi się, żeby panienska, która ukończyła wyższą szkołę żeńską, miała sąd o tem wszystkim, na istonem rozumieniu rzeczy oparty, i nie wyrwała się w danym razie, gdy o tem będzie mowa, z jakimś zdaniem niedorzecznym. Estetyka w odpowiednim zakresie, na poglądzie oparta, jest w kobiecim wykształceniu bardzo ważnym przedmiotem i plan nauki dla wyższej szkoły żeńskiej koniecznie uwzględnić ją powinien.

Tem kończymy nasze uwagi. Pragnąc żeby one wywołały zainteresowanie się sprawą projektowanej wyższej szkoły żeńskiej jak najszerszych kół i spowodowały kompetentniejszych od nas do objawienia o niej swego zdania, życzymy pomienionej szkole szczerze jak najlepszego powodzenia, jeżeli istotnie odpowiadać będzie temu, czego się po niej szczerze społeczeństwo spodziewać może.

W. Nie działowska.

Ziemie polskie.

(Mosk. i Pet. Wied. o Gazecie Narod. — Rewolucjoniscy polscy na Litwie.)

Gazeta Narodowa zirytowała p. Katkova, zirytowała barzo. Biedaczko tak sobie wziął do serca to, cośmy napisali w swoim czasie o bractwie naszym z Litwą z powodu znanej mowy nowego satrapy Litwy, Kochanowa, że rzucił się przy sposobności nawet na swoich „polonońskich” kolegów. Organ jego — Mosk. Wied. — tak pisze:

„Na mowę nowego administratora wileńskiego, lwowska Gazeta Narodowa odpowiedziała w jednym z ostatnich numerów, w artykule p. t. „Darema praca”, w którym bezczelnie dowodzi, że Litwa i Białoruś stanowią niepodzielną część Polski; że Polacy nie zręcznie się nigdy narodowych praw swoich do Litwy; że za prawa te będą walczyli; i że chociaż związek Litwy z Polską byłby znacznie rozszerzony, nikt nigdy nie będzie w stanie rozzerwać związków wewnętrznych moralnych, ściśle łączących obadwa te narody; że wreszcie Polacy, ilekroć by to ich kosztowało, przeszkodzą obcym zachodom i usiłowaniam na Litwie.”

Oto nauka dla polonońskich organów! — kończy p. Katków. Wtórnią mu zaś Pet. Wied. w ten sposób:

„Przynajmniej szczerze! Ciekawą tylko rzeczą byłoby się dowiedzieć, co polski dziennik nazwa Litwą? Wszakżeż nie naród litewski?”

Chcieliśmy odpowiedzieć, ale zwalniamy nas od tego Kresj petersburgski, który powiedział tak:

„Zaprawde, dziwna jest czułość gazet moskiewskich dla Gaz. Nar. Nie dosyć im jej słownych wyznań, domagają się jeszcze jej ukrytych westchnień i marzeń...”

Według najnowszych badań Katkova, Polacy są główną przyczyną rewolucjonizmu w Moskwie.

Kilka lat temu — pisze on w Mosk. Wied. — znany rewolucjonista Dragomanow pozostał cyrkularz o sposobach najpomyślniejszego rozwoju propagandy anarchizmu w granicach caratu. W cyrkularzu wskazywał on koraisy i drukowania broszur rewolucyjnych w języku litewskim. Dla dopięcia tych celów zniósł się z Polakami, władającymi tym językiem, a ci chętnie przyjęli propozycję i w ten sposób, po upływie pewnego czasu, pojawiła się cała serja maleńkich broszur w antimoskiewskim i anarchicznym kierunku, dostarczanych po litewsku i po żmudsku. Broszury te, w których teorie socjalistyczne i polsko-rewolucyjne dążności obiekta były w formie religijnej (!), rozszerzane były pomiędzy ludem litewskim głównie przez katolickich księży. W celu szybkiego działania propaganda uorganizować zdołała polskie stowarzyszenie, galicyskiego pochodzenia, zwane „Macierzą litewską”. Macierzy tej zadaniem jest zbieranie środków dla występnego propagandy, wydawanie i rozprowadzanie książek w litewskim i żmudzkim języku i szerzenie ich pomiędzy ludem. Towarzystwo ma swoich agentów nietylko na Litwie, lecz w Petersburgu i Moskwie (pod bokiem Katkova!)

Niedawno niektórzy ze studentów Litwów w Moskwie otrzymali proklamację „Macierzy Litewskiej”, którą obywatele Litwów wzywają do rozpoczęcia walki przeciw istniejącemu porządkowi w „Nadnieckim kraju”. Były nawet propozycje — odrzucone rozumie się we wstrętem — czynione Moskałom ze strony członków Stowarzyszenia, żeby do niego przystąpili i rozpoczęli akcję przeciw rządowi. Tu trzeba zauważyć, że we wszystkich częściach dawnej Rzeczypospolitej dbają o Litwę i są przekonani, że utrącający tam swoje wpływy moralne, nigdy nie będą w stanie odbudować swojej niezależności politycznej, do której tak usilnie dążą. Mówią oni, że bez Litwy nie ma Polski, a z tego właśnie wynika nieprzerwywająca się polska propaganda na Litwie, prowadzona jawnie i podziemnie.

Tyle organ Katkova. Co zdanie — to niegodziwość, co wyraz — to fałsz. Suworny, wydawca Now. Wrem., przedciąga atoli jeszcze swego kolegi. Podaje on szereg faktów także z Litwy niby pobierzanych i dowodzących zupełnego spolonizowania tego „rdzennego moskiewskiego” kraju. Dowodzi on, że administracja na Litwie pozostaje wyłącznie w rękach Polaków, że księża, biskupi, papież sam, oto główni rewolucjoniscy; kościoły katolickie — to gniazda propagandy, a nie fikcyjna jakaś „Macierz”; dowodzi, że Moskał na Litwie są najniebezpieczniejszym narodem pod słońcem, — powiada, że „muszą oni być bohaterami nawet w prywatnym, rodzinnym pożytku, aby nie straszeć siebie znanion moskiewskiego (!) pochodzenia.”

A na całą litanię tych plag litewskich, zawistych nad głowami moskiewskich diejstwie, jedną zapisanie receptę, jeden radykalny środek: wyrzucić raz na zawsze język polski i duchowieństwo katolickie polskiego pochodzenia z całej Litwy, rozpocząć od zaborzenia wypowiedziania kazań i słuchania spowiedzi w języku polskim, a błoga era pomyślnie moskiewskiej w kraju tym zakwitnie. Skromnym tym i szczer-

rym, a niedoścignonym w niedogodności zamian... rym, a niedoścignonym w niedogodności zamian...

Oczy jest naród, w którym znajdują się go-dniejści publicyści?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3 Kwietnia

Piękna pogoda przy stosunkowo niskim stanie termometru. — Dziś spadła temperatura z rana na 2 stopnie niżej zera — oto biletyn o stanie powietrza.

Repertorium teatralny. Dzisiaj we czwartek d. 3. kwietnia, trzecie i przedostatnie przedstawienie baletu polskiego z Warszawy pod dyr. A. Łukowicza; po raz pierwszy: "Katarzyna córka bandyty", wyborne ułożony balet w 1 akcie, i na ogólnie żądane po raz drugi: "Wesołe w Ojcowie", balet w 1 akcie. "Jesienią", kom. w 1 akcie i "Mał o biedy", kom. w 1 akcie. Bliznińskiego. Balet "Katarzyna córka bandyty", jest nader wspaniale i elegancko ułożony, a panie Guskiewicz, Łenczewska, Dąbrowska i Zabczyńska, mają ogromne pole do popisu.

Jutro w piątek d. 4. kwietnia, czwarte przedstawienie baletu polskiego; po raz pierwszy: "Córka złe strzeżona", balet w 1 akcie. Na żądanie drugi raz "Cygańska biesiada", "Świeczka szasta", kom. w 1 akcie i "Dwie teściowe", kom. w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza.

Balet. Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni. Sprawy dawno nie miałyśmy o balet publiczności ostabionym, który nie może być przedmiotem uwagi, który nie może być przedmiotem uwagi, który nie może być przedmiotem uwagi.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Wczoraj widział Lwów po raz drugi balet polski. Mimo wybornej gry artystów w komedji "Ciotka na wydanin", oczekiwania widzów nie zostały spełnione, gdyż balet, który miał być przedmiotem uwagi, nie był wcale tak interesujący, jak poprzedni.

Zdaje się dalej, że przynajmniej w ogrodzie można być niezapomnianym przez natrętnie śmiejące, czarna tytuł ośmiadzi służby ogrodowej zaradzić może. Dotychczas mogliśmy podziwiać tylko sprężystość i energię tychże organów w straszliwym i prowadzonym wojny z killekietami zwolnienkami gry w piłkę lub obręcz, gdy które z tych pizyżych sportsmenów w ferworze zabawy stąpilo na trawnik.

Chęć zaradzić tym wszystkim brakom i utrzymać należyty porządek, wlemy o to, że na to potrzeba pieniędzy i że z zarządka miasta czeka nas odpowiedź gotowa: "niema na to funduszy." Koszta te jednak nie będą tak znaczne, aby ich budżet miasta nie mógł ponieść.

P. Jareśkowski, uczeń Mikulęgo, dyrektor szkoły muzycznej, konsekwentnie w Niesi, znany naszej publiczności z występów koncertowych w Towarzystwie muzycznym, da się usłyszeć w koncercie Tow. "Latni", aranżowanymi dla członków kasyna w sobotę.

Swit. W Warszawie wyszedł dnia 1. kwietnia pierwszy numer "Switu", pisma literackiego, wydawanego przez znaną zaszczytnie na polu naszego piśmiennictwa autorkę, Elżbę Orszkowską.

Z szeregu prac umieszczonych w "Swicie", zwracamy uwagę na rzecz szerszy ogół obchodzącą, na artykuł J. Kraszewskiego. Sędziwy autor występuje ostro przeciw dziennikarstwu i dziennikom, które jakby w jakiegóż dzielnego rodzaju sporcie, lubują się w opisach strasznych, okrutnych morderstw.

Mysłimy, że bardzo to słuszna uwaga. — Nominacje. Docent prywatny dr. Longin Feigel został mianowany nadzwyczajnym profesorem medycyny sądowej na uniwersytecie lwowskim.

Pan St. B., który zgubił sygnet wartości 40 złr. zechce być w administracji "Gazety Narodowej" dla zasięgnięcia informacji o znalezieniu swego przedmiotu.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 et. w inne dni 80 et.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniem od 8. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

Jutro w piątek: św. Izidora arcyb.; — św. Nykona.

Statystyka polojajna za miesiąc marzec: W miesiącu marcu b. r. arezowały organa c. k. dyrekcji policyjnej we Lwowie następujących przestępstw:

Za gwałt publiczny 2, — za kradzież 238, za pobicie i skaleczenie 6, za sprzeniewierzenie 4, za oszustwo 11, za obranie strąty pol. 37, za przemoc i nieobstróżną jazdę 2, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za lekkie i zupełne opiłstwo 85, za burdy nielegalne i tamowanie przejazd na trójkarny 63, za narogowe zebranie i włóczęgostwo 250, za grę hazardową 6.

Ze sądów karnych odstawiono po odbyciu kary 244.

Z ogólniej liczby w m. marcu przaresztowanych, oddano do sądu karnego 99, do sądu karnego powiatowego 846 osób, Magistratu, dla braku przytulku i zatrudnienia, celem zbadaania przynależności gminnej i wyszapowania 86. — W szpitalu umieszczono 30 chorych, a resztę traktowano polojajnie.

Opócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorozkarskiego 40, za przekroczenie służbowy 11, za dręczenie zwierząt 13, podlegnięto do odpowiedzialności 5 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych a 1 osobę z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych, 2 usiłowane morderstwa, 3 za rabunek, i za zbrodliwą obraby majętności, 4 za stręczenie do niemoralności, 23 za przekroczenie regulaminu prosty.

Wiadomości policyjne z 2. kwietnia b. r. Zgubiono: kuferek słubowy Bazylego Lasuraka; Parasolki i wasek 9 sznurków korali na ulicy Halickiej.

Znaleziono weseł przesłany, wystawiony 25. października 1883 przez Salomona S. na 80 zł; woreczek z kwotą 50 et., z owanygiem z recepty, z kartkami loteryjnymi i z notatkami Aleksandra Malisz; trzy obraby olejarki, przedsiadacza i dwie małe poduszki w kolorowych poszewkach na gościniec janowski; kartkę zastaw. ogóln. rol. kred. Zakładn. 1. 12.215 na surdut 24 z. m. za 2 zł. zastawiony.

Wędką na taslema. Wiedeńskie czasopismo medyczne A. Med. Blätter podaje pod powyższym tytułem, jak curiousum, opis następującego pomyślu amerykańskiego: "Mała, złota tuka, w której nakrywe umieszczoną jest przynęta, uwiązana na dość długim sznurku, daje się do polkniecia pacjentowi, cierpiącemu na taslema... W odpowiedniej chwili pasażer ten, poczynszy przynętę, wadała przez otwór głowy do wnętrza tuki, ale wytaśniętej już nie może dzięki mechanizmowi sprężynowemu, który zatapia w niej ostre haczyki. Zapomoc sznurka, wystającego z ust pacjenta, wyciąga się następnie tuka z głową złozyżęty... "Głównym" wynalazcą tego sposobu na taslema jest niejaki dr. Alfons Myers w Loganport, w stanie Indiana, a wynalazek jego otrzymał rzeczywisty patent od rządu Stanów Zjednoczonych, pod l. 11 942. Należałoby jeszcze do przysądu dr. Myera dołączyć dawonki elektryczne, któreby głosem uwiadomiły lekarza o chwili wpełnienia taslema do tuki..."

Widok brudnych mamek i przewietrzanych pleców, wprawdzie miły maelerzyśkiemu oku, w niektórych stajdziej jednak niekonięcznie budzi estetyczne uczucia i nieważne jest w zgodzie z zmysłem powściągliwym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1492 sztuk ciężkich bagonów, 1878 średnich bagonów, 3357 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 46 zł. do 50 zł. — et., za średnie bagony od 41 zł. do 45 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krystofowicz & Com. Wiedeń dnia 1. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3357, średnio-ciężkich bagonów 1492, ciężkich bagonów —, razem 6727.

Galicyjskie płacono 34, 38, do 40 zł. Średnio ciężkie węgierskie 47 do 49 zł., ciężkie bagony 45 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels. Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Zarządziwszy posiedzenie wieczorne, mogliaby Isha postów (dzisiaj) zakończyć swoje czynności przed ferjami.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Koncert Mierzwińskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się aż po świętach.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj areztowano tutaj dwóch Moskali i jednego drukarza tutejszego z powodu fałszowania moskiewskich banknotów i akcyj bankowych.

Wiedeń d. 2. kwietnia. Posiedzenie Izby postów. Wnieiona przez wiedeńskie narodowoniemieckie stowarzyszenie petycja w sprawie ugody rządu z koleją Północną, a domagająca się upaństwowienia tejże kolei, została na wniosek Schönerera odczytana.

Z kolei nastąpiła ogólna rozprawa nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Nadherwy dziękuję rządowi za inicjatywę. Reforma będzie korzystna dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Mowca żąda wprawdzie, że reforma nie sięga dość daleko, ale ze względu na ugodę z Węgrami, będzie za nią głosował. Hipolit jest również za przedłożeniem, zaleca jednak szczególniejsze uwzględnienie małych rolniczych gorzeln. Menger oświadcza, że zawarte w przedłożeniu opodatkowanie od produktu trzyma się systemu sprawiedliwego, mimo wielu braków projektowanej ustawy. Mowca dodaje, iż on i jego stronnictwo będzie w ogóle broń przedłożenia, jakkolwiek żąda, że proponowane w ustawie reformy nie są dość stanowcze i zupełnie dostateczne.

Zabrali jeszcze głos Proskowetz, tudzież Erazm Wolfański, który protestował przeciw temu, aby usiłowania Polaków co do gorzeln, będących chlebem dla rolnictwa, nazywano kwestją chlebową w złośliwym znaczeniu; wreszcie sprawozdawca Jahn, poczem uchwalono przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

W tej rozprawie przyjęto §§. 1. do 20. bez dyskusji. Przy §. 21. wniosek Grocholski, aby maksymum objętości naczyń zacierowych, dające prawo do ryczałtu, podniesiono z 45 hektolitrow. Komisarz rządowy Baumgartner zwraca uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się umowie z Węgrami, rząd przeto popierać go nie może.

Aspitz sprzeciwia się ze względu fiskalnych wnioskowi Grocholskiego, który poparty przez Czajkowskiego, zostaje przez Izbę przyjętym.

Następnie przyjęto §. 24. według projektu rządowego, odrzucający poprawki Bärnfeinda i Zallingera. Przy §. 26. wniosek komisarz rządowy, aby odrzucić proponowane przez komisję zmiany a przyjęć go według projektu rządowego. Po dyskusji przyjęto §§. 26, 27, i 28.

Weitlof wnioś interpelację w sprawie wykonanych przejściowych przepisów ustawy o podatku gruntowym odnośnie do zwyczajnej i włościań wspólności majątku.

Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 2. marca. W Izbie postów stawia Mocsary wniosek, iż Izba zarządziła nkaranie sprawców napadu w dniu wczorajszym na posta Hermana, powierając wykonanie przesewi Izby. Nato oświadcza prezes Izby, że stanie się wszystko, co w zakresie ustaw, przy użyciu najwięcej siarowości, ministerjum i władza policyjna uczynią może.

Berlin d. 2. kwietnia. Cesarz mimo przeziębienia sprawował czynności urzędowe, odbierał sprawozdania i odwiedził licznych członków rodziny.

London d. 2. kwietnia. Pogłoska o dymisji Granwilla bezpodstawną.

Kair d. 2. kwietnia. Z Suakin donoszą, że Osman Digma usiłuje odciąć wodę plemionom przyjaznym Anglikom pod Handub i Tamanih. Mahmud Ali zbiera sity przeciw Osmanowi Digma; starcia rychło oczekują.

Rzym d. 2. kwietnia. Famulla donosi: Jak sądzą, królestwo po otwarciu wystawy turyńskiej pojedzie do Berlina, aby odwiedzić cesarza Wilhelma, poczem król wróci do Włoch a królowa z następcą tronu pojedzie do Lizbony i tam przebędzie czas jakiś u swagrowej.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1492 sztuk ciężkich bagonów, 1878 średnich bagonów, 3357 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 46 zł. do 50 zł. — et., za średnie bagony od 41 zł. do 45 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krystofowicz & Com. Wiedeń dnia 1. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3357, średnio-ciężkich bagonów 1492, ciężkich bagonów —, razem 6727.

Galicyjskie płacono 34, 38, do 40 zł. Średnio ciężkie węgierskie 47 do 49 zł., ciężkie bagony 45 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels. Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Zarządziwszy posiedzenie wieczorne, mogliaby Isha postów (dzisiaj) zakończyć swoje czynności przed ferjami.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Koncert Mierzwińskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się aż po świętach.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj areztowano tutaj dwóch Moskali i jednego drukarza tutejszego z powodu fałszowania moskiewskich banknotów i akcyj bankowych.

Wiedeń d. 2. kwietnia. Posiedzenie Izby postów. Wnieiona przez wiedeńskie narodowoniemieckie stowarzyszenie petycja w sprawie ugody rządu z koleją Północną, a domagająca się upaństwowienia tejże kolei, została na wniosek Schönerera odczytana.

Z kolei nastąpiła ogólna rozprawa nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Nadherwy dziękuję rządowi za inicjatywę. Reforma będzie korzystna dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Mowca żąda wprawdzie, że reforma nie sięga dość daleko, ale ze względu na ugodę z Węgrami, będzie za nią głosował. Hipolit jest również za przedłożeniem, zaleca jednak szczególniejsze uwzględnienie małych rolniczych gorzeln. Menger oświadcza, że zawarte w przedłożeniu opodatkowanie od produktu trzyma się systemu sprawiedliwego, mimo wielu braków projektowanej ustawy. Mowca dodaje, iż on i jego stronnictwo będzie w ogóle broń przedłożenia, jakkolwiek żąda, że proponowane w ustawie reformy nie są dość stanowcze i zupełnie dostateczne.

Zabrali jeszcze głos Proskowetz, tudzież Erazm Wolfański, który protestował przeciw temu, aby usiłowania Polaków co do gorzeln, będących chlebem dla rolnictwa, nazywano kwestją chlebową w złośliwym znaczeniu; wreszcie sprawozdawca Jahn, poczem uchwalono przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

W tej rozprawie przyjęto §§. 1. do 20. bez dyskusji. Przy §. 21. wniosek Grocholski, aby maksymum objętości naczyń zacierowych, dające prawo do ryczałtu, podniesiono z 45 hektolitrow. Komisarz rządowy Baumgartner zwraca uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się umowie z Węgrami, rząd przeto popierać go nie może.

Aspitz sprzeciwia się ze względu fiskalnych wnioskowi Grocholskiego, który poparty przez Czajkowskiego, zostaje przez Izbę przyjętym.

Następnie przyjęto §. 24. według projektu rządowego, odrzucający poprawki Bärnfeinda i Zallingera. Przy §. 26. wniosek komisarz rządowy, aby odrzucić proponowane przez komisję zmiany a przyjęć go według projektu rządowego. Po dyskusji przyjęto §§. 26, 27, i 28.

Weitlof wnioś interpelację w sprawie wykonanych przejściowych przepisów ustawy o podatku gruntowym odnośnie do zwyczajnej i włościań wspólności majątku.

Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 2. marca. W Izbie postów stawia Mocsary wniosek, iż Izba zarządziła nkaranie sprawców napadu w dniu wczorajszym na posta Hermana, powierając wykonanie przesewi Izby. Nato oświadcza prezes Izby, że stanie się wszystko, co w zakresie ustaw, przy użyciu najwięcej siarowości, ministerjum i władza policyjna uczynią może.

Berlin d. 2. kwietnia. Cesarz mimo przeziębienia sprawował czynności urzędowe, odbierał sprawozdania i odwiedził licznych członków rodziny.

London d. 2. kwietnia. Pogłoska o dymisji Granwilla bezpodstawną.

Kair d. 2. kwietnia. Z Suakin donoszą, że Osman Digma usiłuje odciąć wodę plemionom przyjaznym Anglikom pod Handub i Tamanih. Mahmud Ali zbiera sity przeciw Osmanowi Digma; starcia rychło oczekują.

Rzym d. 2. kwietnia. Famulla donosi: Jak sądzą, królestwo po otwarciu wystawy turyńskiej pojedzie do Berlina, aby odwiedzić cesarza Wilhelma, poczem król wróci do Włoch a królowa z następcą tronu pojedzie do Lizbony i tam przebędzie czas jakiś u swagrowej.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

Trzeecie przedstawienie

baletu warszawskiego

pod dyrekcją A. Łukowicza.

Przebieg o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 3. kwietnia 1884.

Hotel "CZAJA": S. ka. Labomirski z Równego, J. ka. Swidrygiello-Swidorski z Bobarki, R. Pusyński z Gwoździca S. Tworowski z Kowonia, dr. H. Kleiser z Czerniowiec, F. Hartmut z Budziejewia.

Hotel EUROPEJSKI: Br. Franz z Wiednia, F. ks. Sulkowski z Przemysli.

Hotel ANGELESKI: T. Zalechowski z Korozowa, dr. A. Alerhand z Trawnika, S. Temple ze Strzyna, A. Wisniewski z Brachnaka, J. Starkei z Drohowyia, L. Gilczek z Tarnopola.

Hotel LANGA: A. Dehnowski z Tarnopola, A. Srocyński z Chlewsosa, Z. Jonas ze Stanislawowa.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1492 sztuk ciężkich bagonów, 1878 średnich bagonów, 3357 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 46 zł. do 50 zł. — et., za średnie bagony od 41 zł. do 45 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krystofowicz & Com. Wiedeń dnia 1. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3357, średnio-ciężkich bagonów 1492, ciężkich bagonów —, razem 6727.

Galicyjskie płacono 34, 38, do 40 zł. Średnio ciężkie węgierskie 47 do 49 zł., ciężkie bagony 45 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels. Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Zarządziwszy posiedzenie wieczorne, mogliaby Isha postów (dzisiaj) zakończyć swoje czynności przed ferjami.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Koncert Mierzwińskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się aż po świętach.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj areztowano tutaj dwóch Moskali i jednego drukarza tutejszego z powodu fałszowania moskiewskich banknotów i akcyj bankowych.

Wiedeń d. 2. kwietnia. Posiedzenie Izby postów. Wnieiona przez wiedeńskie narodowoniemieckie stowarzyszenie petycja w sprawie ugody rządu z koleją Północną, a domagająca się upaństwowienia tejże kolei, została na wniosek Schönerera odczytana.

Z kolei nastąpiła ogólna rozprawa nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Nadherwy dziękuję rządowi za inicjatywę. Reforma będzie korzystna dla przemysłu i gospodarstwa krajowego. Mowca żąda wprawdzie, że reforma nie sięga dość daleko, ale ze względu na ugodę z Węgrami, będzie za nią głosował. Hipolit jest również za przedłożeniem, zaleca jednak szczególniejsze uwzględnienie małych rolniczych gorzeln. Menger oświadcza, że zawarte w przedłożeniu opodatkowanie od produktu trzyma się systemu sprawiedliwego, mimo wielu braków projektowanej ustawy. Mowca dodaje, iż on i jego stronnictwo będzie w ogóle broń przedłożenia, jakkolwiek żąda, że proponowane w ustawie reformy nie są dość stanowcze i zupełnie dostateczne.

Zabrali jeszcze głos Proskowetz, tudzież Erazm Wolfański, który protestował przeciw temu, aby usiłowania Polaków co do gorzeln, będących chlebem dla rolnictwa, nazywano kwestją chlebową w złośliwym znaczeniu; wreszcie sprawozdawca Jahn, poczem uchwalono przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

W tej rozprawie przyjęto §§. 1. do 20. bez dyskusji. Przy §. 21. wniosek Grocholski, aby maksymum objętości naczyń zacierowych, dające prawo do ryczałtu, podniesiono z 45 hektolitrow. Komisarz rządowy Baumgartner zwraca uwagę, że wniosek ten sprzeciwia się umowie z Węgrami, rząd przeto popierać go nie może.

Aspitz sprzeciwia się ze względu fiskalnych wnioskowi Grocholskiego, który poparty przez Czajkowskiego, zostaje przez Izbę przyjętym.

Następnie przyjęto §. 24. według projektu rządowego, odrzucający poprawki Bärnfeinda i Zallingera. Przy §. 26. wniosek komisarz rządowy, aby odrzucić proponowane przez komisję zmiany a przyjęć go według projektu rządowego. Po dyskusji przyjęto §§. 26, 27, i 28.

Weitlof wnioś interpelację w sprawie wykonanych przejściowych przepisów ustawy o podatku gruntowym odnośnie do zwyczajnej i włościań wspólności majątku.

Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 2. marca. W Izbie postów stawia Mocsary wniosek, iż Izba zarządziła nkaranie sprawców napadu w dniu wczorajszym na posta Hermana, powierając wykonanie przesewi Izby. Nato oświadcza prezes Izby, że stanie się wszystko, co w zakresie ustaw, przy użyciu najwięcej siarowości, ministerjum i władza policyjna uczynią może.

Berlin d. 2. kwietnia. Cesarz mimo przeziębienia sprawował czynności urzędowe, odbierał sprawozdania i odwiedził licznych członków rodziny.

London d. 2. kwietnia. Pogłoska o dymisji Granwilla bezpodstawną.

Kair d. 2. kwietnia. Z Suakin donoszą, że Osman Digma usiłuje odciąć wodę plemionom przyjaznym Anglikom pod Handub i Tamanih. Mahmud Ali zbiera sity przeciw Osmanowi Digma; starcia rychło oczekują.

Rzym d. 2. kwietnia. Famulla donosi: Jak sądzą, królestwo po otwarciu wystawy turyńskiej pojedzie do Berlina, aby odwiedzić cesarza Wilhelma, poczem król wróci do Włoch a królowa z następcą tronu pojedzie do Lizbony i tam przebędzie czas jakiś u swagrowej.

Wiedeń dnia 1. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1492 sztuk ciężkich bagonów, 1878 średnich bagonów, 3357 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 46 zł. do 50 zł. — et., za średnie bagony od 41 zł. do 45 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krystofowicz & Com. Wiedeń dnia 1. kwiet. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3357, średnio-ciężkich bagonów 1492, ciężkich bagonów —, razem 6727.

Galicyjskie płacono 34, 38, do 40 zł. Średnio ciężkie węgierskie 47 do 49 zł., ciężkie bagony 45 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels. Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Zarządziwszy posiedzenie wieczorne, mogliaby Isha postów (dzisiaj) zakończyć swoje czynności przed ferjami.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Koncert Mierzwińskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się aż po świętach.

Wiedeń d. 3. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj areztowano tutaj dwóch Moskali i jednego drukarza tutejszego z powodu fał

